



Mesjasz narodził się w Betlejem jak było zapowiedziane

ks Lucjan Kamiński SDB
lucjankamiński@hotmail.com

„A ty, Betlejem, Efrata najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich. Z ciebie wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku od dni wieczności” (Mich.5,1-4).

Tymi słowami prorok Micheasz w VIII wieku przed Chrystusem zapowiedział narodzenie Mesjasza w Betlejem. Ewangelie nie podają nam daty narodzin Chrystusa. Wiadomo tylko, że Jezus narodził się za czasów panowania Heroda Wielkiego i w czasie spisu ludności.

W 525r, mnich bizantyjski Dionizy Mały z polecenia papieża Jana I dokonał reformy istniejących kalendarzy ustalając jednocześnie datę narodzin Jezusa. Według Dionizego-M. rok 754 od założenia Rzymu miał być rokiem narodzin Mesjasza. Późniejsze i dokładniejsze badania wykazały, że mnich w obliczeniach pomylił się o kilka lat. Herod W. zmarł w 750 r. od założenia Rzymu co odpowiada 4-temu rokowi przed Chrystusem. Tak więc wyszło to dość zabawnie, że Chrystus urodził się „przed narodzeniem Chrystusa”

Miejsce narodzenia Chrystusa. Nie znamy dokładnej daty narodzin Pana, ale nie ma wątpliwości co do miejsca Jego narodzenia. Prorok Micheasz zapowiedział narodzenie Jezusa w Betlejem. Betlejem w języku hebrajskim znaczy „Dom Chleba”. Na wzgórze Betlejem David pasął owce, kiedy Samuel przybył aby go namaścić na króla. Betlejem jest usytuowane na wzgórzu na przełomie między Morzem Martwym a Morzem Śródziemnym. Jest to jakby symboliczne usytuowanie na pograniczu Starego i Nowego Testamentu.

W czasach dominacji imperium rzymskiego za czasów cesarza Hadriana (117-138) wszczęto kampanię zacierania śladów związanych z osobą Chrystusa np stawiając w tym miejscu posągi bożków względnie zasadzając lasy ku czci bożka Adonisa. W ten sposób w Betlejem nad grota w której czczono Narodzenie Chrystusa, cesarz Hadrian nakazał również zasadzić las. Złośliwa intencja cesarza wyszła na korzyść bo dzięki temu można było bez trudności zlokalizować miejsce w którym narodził się Chrystus.

Edykt mediolański. W roku 313 cesarz Konstantyn Wielki edyktem mediolańskim dał wolność kultu i wyznania dla chrześcijan. W 324 roku do Ziemi Świętej przybyła św.Helena, matka Konstantyna Wielkiego. Wraz z nią przybywają architekci aby w miejscach związanych z osobą Chrystusa budować świątynie. W Betlejem zbudowano Bazylikę Narodzenia. W tym samym okresie w okolicach groty Narodzenia rozpoczyna się życie monastyczne, powstają wokół groty liczne pustelnie. Z chwilą przybycia tam św.Hieronima w 384r, Betlejem stało się centrum życia monastycznego.

Pole Pasterzy. Około 2km.od Bazyliki Narodzenia znajduje się Pole Pasterzy. Na tym polu biblijna Rut zbierała kłosa (Rt. 2, 2-17). Jaki to ma związek z Betlejem? Rut, Moabitka, (nie Żydówka), znalazła się, wśród przodków Dawida, a z rodu Dawida narodził się Mesjasz.

Pasterze trzymający straż nad trzodami na tym polu usłyszeli śpiew aniołów, którym obwieścili światu narodzenie Mesjasza. Z tego pola pasterze udali się do Betlejem aby złożyć hołd Bożemu Dzieciątku. Na pamiątkę tego wydarzenia w latach 1953-54 zbudowano tam kościółek w stylu beduińskiego namiotu. Wewnątrz kościółka można kontemplować szopkę, ołtarz a na ołtarzu figurkę Dzieciątka Jezus. Wnętrze kościółka zdobią malowidła przedstawiające chłopca z pieskiem. Pierwszy obraz przedstawia chłopca olśnionego widokiem Jezusa, następny obraz przedstawia go w pozycji adoracji, a trzeci obraz to chłopiec radosny w podskokach wracający do domu. Jest to alegoria do rzeczywistości; pierwsze spotkanie z Bogiem napętnia strachem i

ks Lucjan Kamiński do str. 24

Wiadomości Polonijne

„Motyw zysku na polu bitwy w kolebce cywilizacji”

Iwo Cyprian Pogonowski
WWW.pogonowski.com

„Zdrada naszego wojska: Niszczący skutek prywatyzacji wojny” („Betraying Our Troops: The Destructive Results of Privatizing War”) to tytuł książki Diny Rasor i Roberta Baumana na temat skutków programu LOGCAP rozpoczętego w USA po zakończeniu Zimnej Wojny w latach 1980tych. Chodzi o program prywatyzacji działań wojennych na zasadzie „koszt plus zysk” („cost-plus”), który to program miał udostępnić szybkie usługi dla wojska w akcji bojowej. Nigdy w nowoczesnej historii prywatyzacja wojny przez USA nie była praktykowana na tak wielką skalę jak obecnie w Iraku.

Pismo „The American Conservative” opublikowało 19go listopada, 2007, artykuł Kelley Beaucar Vlahos pod tytułem: „Najemni ochroniarze: Podczas gdy ochotnicza armia walczy, interes kwitnie na wojnie,” („Hired Guns: Chile the volunteer Army struggles, the business of war booms”). Autor pisze, że brudny interes ochroniarzki rzadko jest opisywany w mediach USA.

Było podane do wiadomości kiedy Irakijczycy powiesili ciała czterech ochroniarzy na moście w Felluja w 2004 roku, lub kiedy ochroniarze z firmy Blackwater zabili 17 cywilów na placu w Bagdadzie we wrześniu 2007. Prywatni najemnicy w liczbie około 70,000 zabijają Irakijczyków i sami też nie raz ponoszą rany i śmierć.

Niedawno Richard Zbryski opisał w „Chicago Tribune” jak ciało jego brata, Waltera Zbryskiego, 56 letniego, emerytowanego strażaka z Nowego Yorku, było w stanie rozkładu odesłane do rodziny. Pracował on jako kierowca ciężarówki w Iraku. Walter był jednym z ponad tysiąca prywatnych najemników, których zginęło ponad tysiąc od początku okupacji i pacyfikacji Iraku. Jest ich obecnie 180,000 obok 170,000 wojskowych Amerykanów w Iraku.

Cywilie ci są bardzo dobrze płatni i wykonują rozmaite prace dla wojska włącznie z budową baz, transportem i budową dróg. Dziesiątki tysięcy ochroniarzy, tłumaczy i śledczych przeprowadzających przesłuchiwanie więźniów w ramach „wojny Bush’a przeciwko terrorowi” stanowi prywatne wojsko na służbie polityki zagranicznej USA.

Robert Young Peleton opisał tych najemnych ochroniarzy opłacanych ze skarbu USA, w książce pod tytułem „Upoważnieni do zabijania: Najemni ochroniarze w wojnie przeciwko terrorowi,” („Licensed to Kill: Hired Guns In the War on Terror”).

Peleton przebywał z najemnymi ochroniarzami w Iraku oraz w Afganistanie przez cały czas pacyfikacji i opisuje czym różni się obecnie okupacja od wymogów konwencji genewskich. Opisuje on gwałty, rabunki i niechlujstwo, które prędzej czy później spowoduje skandal na wielką skalę w wojnie, która trwa dłużej niż Druga Wojna Światowa i w której wojska okupacyjne współdziałają z prywatnymi przedsiębiorcami.

Wiceprezydent Dick Cheney zrobił karierę i fortunę na prywatyzacji wojny. Pomagał mu od lat Donald Rumsfeld, kiedyś bliski współpracownik Saddama Husseina w czasie wojny Iraku przeciwko Iranowi reżyserowanej przez USA.

Pelton opisuje jak od początku ataku na Afganistan byli wojskowi i agenci wywiadu byli zaangażowani żeby szukać Osamę bin Ladeną i ochraniać marionetkowego prezydenta Afganistanu, Hamada Karzai’a, byłego właściciela restauracji w Nowym Jorku. W Iraku ochroniarzka firma Blackwater dostała od władz okupacyjnych, od Paul’a Bremerą, kiedyś współpracownika Henry Kissinger’a w firmie sprzedaż wpływów politycznych, pierwszy kontrakt

Pogonowski - Motyw do str. 23

Mesjański Pokój

O. Zygmunt Kwiatkowski SJ

Maryja zatrwożyła się, gdy przyszedł do Niej anioł. Zadawała sobie w duchu pytanie: co znaczy ta wizyta? Anioł, widząc Jej zmieszanie, starał się dodać odwagi, mówiąc: nie bój się Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga, poczniesz i porodzisz syna. Był to nowy powód Jej niepokoju: jakże się to stanie, bo przecież ja nie znam męża. Końcowe wyjaśnienia anioła o Duchu Świętym i mocy Bożej przyniosły Jej wewnętrzny ulgę i z całym spokojem mogła powiedzieć: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”, wyrażając w ten sposób całkowite zawierzenie Bogu i całkowicie się Jemu oddanie.

Nie była to bynajmniej pobożna formułka, którą Maryja posłużyła się w chwili Zwiastowania, ale był to program na całe życie. Maryja dojrzywała duchowo, będąc wierna tej zasadzie. Z tej przyczyny na przykład nie widziała za stosowne, aby informować Józefa o wizycie anioła i zwiastowanym przez niego macierzyństwie, nawet potem, gdy okazało się, że jest w ciąży. Skoro Bóg był Autorem poczęcia, które się w Niej dokonało, On i tylko On poprowadzi dalej całe przedsięwzięcie do szczęśliwego końca. Ponieważ Bóg nie Jej nie nakazywał odnośnie składania wyjaśnień i przekonywania Józefa - Jemu pozostawiła całą sprawę do załatwienia, niczego nie chcąc czynić na własną rękę, będąc prawdziwą „służebnicą Pańską”.

Olbrzymią próbą wiary dla Niej i sprawdzianem Jej oddania Bogu było samo przyjście na świat Jezusa. Nastąpiło ono w momencie najmniej sprzyjającym do tych narodzin. Dekret cesarski zobowiązywał Józefa, aby udał się ze swoją żoną, Maryją do miasta Jego pochodzenia, czyli do Betlejem, celem dokonania rejestracji, związanej z zarządzonym przez cezara spisem ludności-zupełnie jakby idąc na opak planów- Bożych.

Nie mieli tam wprawdzie bliskich krewnych, ale liczyli, że znajdą nocleg, bo zwykle nie było z tym żadnego kłopotu, szczególnie, gdy chodziło o kobiety w stanie błogosławionym i to w ostatnim stadium przed przyjściem na świat dziecka. Udali się zatem do Betlejem, ufni w pomoc Bożą, tym bardziej, że chodziło przecież o narodziny Zbawiciela. Oto nadszedł wreszcie moment zapowiadany przez wszystkich proroków - nadszedł czas spełnienia się Bożej obietnicy co do wyzwolenia Jerozolimy i nastania prawdziwego, mesjańskiego pokoju. Jakże musiało być im przykro, gdy w Betlejem nie otworzy się przed nimi gościnnie drzwi żadnego domu i nawet gospoda, gdzie udziela się gościny za pieniądze, pozostała dla nich zamknięta. Co było jeszcze bardziej smutne - prawdopodobnie właśnie z tego względu, to Maryja znajdowała się w ostatnim stadium ciąży. Jak zwykle bywa w takich sytuacjach, zbyto ich pewnie jakimś standardowym tłumaczeniem i udzielając jakiejś standardowej rady, a niewykluczone, to równie standardowym, szczególnie, gdy jest duży napływ gości - zatrzaśnięciem drzwi przed nosem, po którym już wiadomo, że żadne dalsze nalegania nie będą miały najmniejszego sensu.

Wprawdzie Maryja od samego początku swojej drogi życiowej ofiarowała się Bogu i żyła przez cały czas tym ofiarowaniem; prawdopodobnie ono pozwoliło Jej zachować wewnętrzny pokój pomimo wszystkich trudności, jakie napotkała na swojej drodze, to jednak nie możemy uniknąć pytania: dlaczego Bóg nie pomógł im znaleźć odpowiedniego narodzinom Bożego Syna miejsca? Dlaczego na przykład nie wysłał anioła, który by przygotował im mieszkanie? Czy Józef nie był kuszony w tym momencie, aby zrewidować swoją wiarę w Boga i swoje zaufanie do Maryi, jako Matki Zbawiciela? Może sen, który mu objawił prawdę o Bożym wybraniu Maryji nie był prawdziwy? Może go źle interpretował? Pewnie zannim opuścili miasteczko, stali

Zygmunt Kwiatkowski do str. 23



Zwodnicze referendum rumuńskie

Prof. Jerzy Przystawa, i
Nazar Bojko

Bukareszt, 26 listopada 2007

Pierwszy raz widziałem polityków wzywających obywateli do bojkotu udziału w głosowaniu. Do tej pory zawsze tłumaczyli nam, że udział w głosowaniu powszechnym jest świętym obowiązkiem obywatela – tak Traian Băsescu podsumował, ok. godziny 22.00 czasu rumuńskiego, 25 listopada 2007, wyniki zakończonego głosowania w referendum narodowym, w którym Rumuni odpowiadali na pytanie: Czy jesteś za tym, żeby w najbliższych wyborach parlamentarnych każdego posła i senatora wybierano w okręgu jednomandatowym, w dwóch turach? Pytanie postawione prosto i jasno, odpowiedź też była prosta: Da lub Nu – tak lub nie. I 89,1% głosujących odpowiedziało na pytanie swego prezydenta D.A. Jedyńie 10,2% było przeciw. Według danych, jakie do tej pory napłynęły do Biroul Electoral Central – Centralnego Biura Wyborczego – do referendum stanęło ok. 34% uprawnionych do głosowania, co oznacza, że DA powiedziało 30% całej populacji wyborców, a więc ok. 5,5 miliona. Gdyby do referendum poszło o 20% więcej i wszyscy oni głosowali Nu, to referendum byłoby wygrane. Jednakże nie poszli – referendum jest nieważne, co będzie teraz z ordynacją wyborczą – tego nikt nie wie. Klasa polityczna triumfuje: wymanewrowali swego prezydenta, zmanipulowali opinię publiczną, zbojkotowali referendum, zatrzymali Rumunów w domach. Miotła, z którą prezentowany jest tu i tam Băsescu, nie wymiecie klasy próżniaczy. Hai la curatenie! – Chodźmy posprzątać! – wola prezydent z nielicznych billboardów. Tym razem jeszcze nie posprząta.

Jeszcze nie wiemy, co robi. Może, jak zapowiadał miesiąc temu, powtórzy referendum. Może wynegocjuje odpowiednią zmianę ze swoimi przeciwnikami. 30% Rumunów opowiedziało się za nim. To bardzo dużo. Gdybyśmy chcieli porównać to do warunków polskich, to zwycięstwo PO w ostatnich wyborach, przy frekwencji ok. 54% i poparciu 35% daje mniej niż 20% wszystkich wyborców. Prezydent, w swoim wystąpieniu, zwraca uwagę na tę osobliwość konstytucyjną: kiedy partie polityczne odwoływały go z urzędu, na wiosnę tego roku, wtedy kworum nie było wymagane – teraz, kiedy chodzi o ważną ustawę dla społeczeństwa, konieczne jest 50%. Drugim jego atutem jest i fakt, że partia, która go poparła, Partitul Democrat – Partia Demokratyczna, w wyborach do Parlamentu Europejskiego uzyskała największe poparcie – 29,1%. O 7% więcej od następnej, Partitul Social Democrat (odpowiednik naszego SLD). Jego atuty są więc niebanalne, nie jest bez szans, może coś wynegocjuje?

Ale pewnie nie wynegocjuje. Jego przeciwnicy wykazali przebiegłość i spryt. I wykorzystali wszystkie środki, jakie posiada rząd i administracja rządowa, cała rozwinięta struktura politycznego i administracyjnego zaplecza klasy rządzącej. Mamy status akredytowanych obserwatorów, chodzimy po Bukareszcie, razem z naszym rumuńskim Cicerone – Cornelem Calomfirescu – odwiedzamy lokale wyborcze, rozmawiamy z członkami komisji, rozmawiamy z ludźmi na ulicy. I z tymi, którzy podążają do lokali wyborczych i z tymi, którzy nie chcą o niczym wiedzieć i słyszeć.

Przed wszystkim uderza nas brak jakiegokolwiek kampanii referendalnej na ulicach, informującej o referendum, żadnych apeli, posterów. Kilka billboardów ze zdjęciem Băsescu i hasłem Hai la curatenie! Da pentru unimonal – Chodźmy posprzątać! Tak za okręgami jednomandatowymi. Szukamy lokali wyborczych. Oznakowanie miejsc do głosowania przedziwne. Fotografujemy tabliczki niedbale wetknięte za drut na

Prof. Przystawa do str. 24